

# Trzeci Wymiar, Psychiatrik

[Pork]

Trzeci Wymiar

Ale fajnie! (Gdzie ja jestem?)

Co to kurwa, ej? (Kurwa mać. Japierdole)

Ej, Ej

Niby dlaczego nie mogę powiedzieć tu tego, co myślę?

Dlaczego nie mogę wiedzieć gdzie wyjście, właśnie, wyjście

Może to piekło, może to czyściec?

Ciśnięć nie lubię, ciśnię

Ani nie piśnie, ściśnięty mój mózg jak wiśnie

Czerwony nim tryśnie, co jest kurwa, siostrzo?!

Najpierw czuję odrętwienie, lecz mam to w dupie!

Potem czuję rozluźnienie, śmiech, mam to w dupie!

Rozmycie, skupienie, słyszę gdzieś, ach och uch ech

Chyba trzymają nas tutaj trzech, psycho w kurwę

Po co te kraty, pręty, ściany z miękkich tkanin

Jęki z białych krętych sali, dźwięki stali. Ziom, mam to w dupie!

Nasze wykręty na nic, wkręty z krain, tępy granit w głowie

Sen i kranik, me myself and mice ! Chcę stąd uciec!

Chcę stąd uciec!

Kopiemy muzyką tunele, nie po to, by przejść przez ogrodzenie

Robimy to, kiedy wchodzimy na teren

Walimy rapowe te telenowele

Na codzien lubimy te decybele

Lubimy, to kiedy gubimy je w ciełe

I może to pomylenie, czy wynaturzenie

Gadamy za wiele i tego nie zmienię

Wrosły korzenie w ziemię

A Ciebie to jebie, bo jebie, pojebie

To brzydkie słowo tu, więc może to Eden

A może nabrał mnie Wielki Szu

Czujesz miejski luz?

Już nie, zatrzymał mnie krępy stróż

Wielki w chuj

Lubimy gierki, zagramy w bierki znów

Spokojnie

[Refren]

Skacz! Hala, klub, czy plac? Ty skacz!

Skacz! Garaż, pokój, czy sracz? Skacz!

Skacz! Nawet splukanego tutaj stać. Skacz!

Skacz! Wyrzuć łapy w niebo! Skacz!

X2

[Szad]

Yyy? Nie

Yo. 3W

Poniedziałek, wyprane białe mundurki

Wtorek, skitrane małe pigułki

Środa, bułki, wiórki i ogórki

Czwartek, spacer pod mur trzy figurki

Piątek, smacznego, zupki przez rurki

Ale z górki, bo weekend to pora ulgi bez komórki

Czas wykurwić te kroplówki i globulki, obszczymurki

Wasze córki przywoskują nam figurki, aż po kulki, łap!

Biały, o dziwo za mały na moje gabaryty kaftan, ja w track

Ja najarany, że zaraz tu, stary, wyhaftam czarny afgan

Nie dla wafla, zwijamy, robimy paf paf

Prawda, jak w warcrafta, prawda

Wiruje tafla, prawda, a potem leżymy tu na wznak, jak flak, prawda

Witamy na sali kalek  
My stali bywalcy, ale my kanibale  
Ale, gdy mamy fazę, to latamy ze stel i camem gdy mamy ale  
Stawiamy sanitariuszy na niewypale  
I nalegamy na balet niepołykane tabletki podolepiane do siebie na ścianie w gest wam  
Że mamy ciśnienie "Etna" to sobie dobijmy head line  
Miły psychol, to gazetka  
Czytamy bo jest żyletka  
Brakująca klepka z dekla  
Wyleciała nam za łebka  
Bo jest nas trzech, za każdym setka  
Wszyscy urodzeni w czepkach

[Ref.]

[Nullizmatyk]

Jestem Patrycjusz, a mówią na mnie Patryk  
Null, Nullo, Nullizmatyk, mamy tu psychiatryk  
Cicho, Akrobata, mamy tu psychiatryk  
Nie śpi lichy, Parkinson, mamy tu psychiatryk  
Creon to ordynator, widać z mordy zakapior  
Kocha elektrowstrząsy muzoterapią  
Oddział zamknięty, a wokół sami swoi  
Dzieci ciężkich depresji z przedmieści paranoi  
Bu [?], skumaj ten defekt mózgu  
Nie walimy w chuja #NFZ  
Tutaj zryty beret  
Wnet(?), wolny wstęp durniu  
Zmieniamy na scenie tu luz  
Poczuj pełen luksus, czeka tłum już  
Mamy multum miejsc  
Chuj, że okna, drzwi bez klamek  
Pozamykani na amen z kamerami  
Big Brother patrzy  
Poprzypinani pasami do łóżka  
Tak więzi nas tutaj ten chory [?]  
Zastrzyk, po dawce relanium każdy to płoży baranek  
A kiedy porywa nas stuff(?) stawiamy korytarz do góry nogami

Z nami skacz!  
Skacz! x2  
Ty skacz!  
Skacz! x8

[Ref.]

3W 3W 3W 3W 3W pam pam pam x4  
Trzeci Wymiar!  
Dj Creon  
Pam pam pam